



## Ścieżka Wojny / skrytka 15

### Tannenberg i skarb

Znajdujesz się na drodze wylotowej z Byczyny, która wiedzie w kierunku Lasu Kluczowskiego. By dostać się do niego, należy albo pojechać w kierunku w miejscowości Borek i odbić w lewo, a następnie ruszyć drogą polną - 51°07'50.6"N 18°15'57.1"E, albo pojechać przez wieś Jaśkowice - wyjazd z Byczyny ulicą Stawową - w kierunku wsi Gola, gdzie skraj Lasu znajduje się tutaj 51°08'49.5"N 18°12'50.1"E.

### Epizod 1. Mały Głuszec! Wielki Głuszec! Agata!

Mianowany z ramienia NSDAP, czyli Narodowosocjalistycznej Partii Robotników - ugrupowania politycznego sprawującego totalitarną władzę w III Rzeszy, dyrektor Byczyńskiej szkoły, Walter Lettow, w 1939 roku napisał: "W sierpniu wystąpienia przeciw Niemcom osiągnęły szczytowy punkt. Niemcy byli prześladowani, zamykani w więzieniach, wypędzani z domów i gospodarstw. Wódz [rzecz jasna, Adolf Hitler] okazywał niewyczerpaną cierpliwość, gdy jednak Wojsko Polskie zaczęło przekraczać granice, co nawet zdarzyło się w Lesie Kluczowskim, wtedy rozkazano armii maszerować." O armii stacjonującej w Lesie Kluczowskim, która ruszyła stąd na Polskę, przeczytasz w innej skrytce na tej samej ścieżce. Rzecz jasna oskarżenia o agresję ze strony polskiej były wyssane z palca, natomiast odnosiły się do faktycznego zdarzenia, jakie miało miejsce nieopodal Byczyny - chodzi o incydent graniczny w ramach operacji pod kryptonimem "Tannenberg".

Z lekcji historii wiemy o prowokacji mającej dać pretekst Niemcom hitlerowskim do wypowiedzenia wojny Polsce. Słynna radiostacja gliwicka została zaatakowana przez żołnierzy niemieckich przebranych w polskie mundury, Mało kto wie jednak, że w ramach tej samej operacji miały miejsce jeszcze dwie inne prowokacje - w okolicach komory celnej w Stodołach (Hochlinden) między Gliwicami a Raciborzem oraz właśnie pod Byczyną. Celem stała się leśniczówka Kluczów na skraju Lasu Kluczowskiego - 51°08'26.1"N



18°14'26.3"E. Został opracowany szczegółowy plan operacji z udziałem wysokiej rangi oficerów SS i funkcjonariuszy gestapo, między innymi szefa Głównego Urzędu Służby Bezpieczeństwa Rzeszy SS Reinharda Heydricha i dowódcę gestapo Heinricha Mullera. Wyselekcjonowano żołnierzy SS pochodzących ze Śląska i znających język polski. Ostatecznie przeszkolono 300 osób, które również podpisały deklarację dochowania tajemnicy pod groźbą śmierci swojej i swoich rodzin. Przeszkolono ich w Berlinie i 130 z nich przywiezionych zostało 10 ciężarówkami do Byczyny. Zakwaterowani zostali w gospodzie niejakiego Wyrwicha przy ulicy 15 grudnia (dziś Basztowa na odcinku od Bramy Niemieckiej do Ronda Kutty) oraz w browarze Dalibor-Brautman przy Okrężnej - więcej o browarze tym przeczytasz na Ścieżce Miasta. Z zakazem jakichkolwiek kontaktów z ludnością miejscową, zgrupowani oczekiwali na hasło do rozpoczęcia operacji. Hasła "Mały głuszec" oraz "Wielki głuszec" nadeszły 25 sierpnia. Główne hasło wtedy nie nadeszło, gdyż Hitler przełożył atak na Polskę z planowanego 26 sierpnia na 1 września. Ostatecznie 31 sierpnia SS-mani usłyszeli hasło "Agata!". Oddziały SS przebrane w cywilne ubrania wyruszyły pieszo ku leśniczówce, wyposażone w 40 litrów herbaty z rumem zamówione w gospodzie, prowadząc głośne rozmowy po polsku. W pobliżu leśniczówki zaczęli strzelać w powietrze ostrą amunicją. Powrócili już w mundurach SS, rozmawiając po niemiecku o pokonaniu grupy polskich powstańców, którzy przekroczyli granicę i zaatakowali leśniczówkę. Równocześnie rozpoczęta została kampania radiowa i prasowa o "polskich szaleńcach" którzy przekroczyli granicę i zaatakowali terytorium niemieckie.

O tym na ile grubymi nićmi szyta była ta akcja, świadczy fakt, że Las Kluczowski był w tym czasie obsadzony przez oddziały Wehrmachtu i ufortyfikowany, tym samym nie możliwe było wejście w sam jego środek oddziałów polskich, których wtedy w tym rejonie fizycznie nie było, nie mówiąc o partyzantach, którzy wtedy jeszcze nie istnieli.

## **Epizod 2. Skarb**

Leśniczówka Kluczów nie istnieje. Jej ruiny znajdują się tutaj 51°08'26.1"N 18°14'26.3"E, u zbiegu pięciu polnych oraz leśnych dróg i trzeba dobrze rozejrzeć się by dostrzec pojedyncze cegły i niewielkie kawałki betonowych elementów, wrosnięte w leśne



poszycie. Dlaczego nie ma tej leśniczówki? Czy zostały w ten sposób zatarte ślady Prowokacji Byczyńskiej? Otóż nie.

Tej opowieści nie ma w żadnej książce historycznej, ale można ją poznać, jeśli zapyta się właściwe osoby w okolicy Byczyny. W trakcie wojny, Polacy mieszkający po tej stronie Proсны postanowili wesprzeć Armię Krajową w walce z okupantem. Zebrana została pokaźna ilość kosztowności: pieniądze, biżuteria, złote zegarki. W akcję wtajemniczono leśniczego z Leśniczówki Kluczów i zlecono mu przerzucenie daru przez punkt graniczny na Prośnie - 51°09'19.9"N 18°12'41.7"E - i przekazanie łącznikowi po stronie polskiej. Niestety, ktoś sypnął. W wieczór przed przekazaniem skarbu, do leśniczówki przybyli Niemcy, zapewne gestapo w obstawie Wehrmachtu. W trakcie przesłuchania, leśniczy został ciężko pobity i zmarł po kilku dniach, nie odzyskawszy przytomności. Wiedzę gdzie ukrył kosztowności zabrał do grobu. Niemcy skarbu nie znaleźli, nigdy też nie został przekazany Armii Krajowej.

Po wojnie budynek leśniczówki był wielokrotnie przeszukiwany przez tych, którzy wiedzieli o depozycie ukrytym gdzieś przez leśniczego. Zmieniali się właściciele nabywający nieruchomość tylko w tym celu - by znaleźć skarb. Aż wreszcie, ćwierć wieku temu, jej ostatni właściciel postanowił rozebrać ją cegła po cegle i, sądząc po widocznej nagłej zmianie jego statusu materialnego, nie robił tego na darmo.

Mimo, że skarbu tam już nie ma to i tak warto odwiedzić to miejsce, by stanąć w miejscu, w którym - między innymi - rozpoczęta została przez hitlerowskie Niemcy II wojna światowa.